

## **Wstęp do Teologii Politycznej Co Tydzień nr 12: „Kryzys Europa”**

Europa coś traci. Widzimy to i wyczuwamy za każdym razem, gdy przed naszymi oczami przebiegają obrazki burzonego kościoła, manifestacji z tanimi hasłami tolerancji i otwartości czy też, gdy widzimy kolejne próby klejenia projektu UE- przeczytaj wstęp do „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kryzys Europa.

Mają Państwo przed oczami kolejny numer „Teologii Politycznej Co Tydzień”, który tym razem poświęcony jest kryzysowi, a może należałoby powiedzieć – kryzysom – Europy. Pewne, już nieco wyświechtane, chińskie przekleństwo „życia w ciekawych czasach” od pewnego czasu zdaje się spełniać na naszych oczach. Mamy bowiem do czynienia z przewartościowaniem ładu, który utrwalony został w powojennej Europie. Dobrobyt, przewidywalna polityka, budowanie porządku na wartościach, które odżegnywały się od utopii totalitarnych, a także względnie, ale jednak stabilne poczucie bezpieczeństwa – te wszystkie atrybuty wczorajszej Europy jedna po drugiej załamują się jak precyzyjnie ustawione domino. Jak to się stało? Czy możemy już mówić, że kształtują się nowe zręby Starego Kontynentu. Co nam mówią znaki czasu i tendencje, które możemy obserwować? O tym jest ten numer: *Kryzys Europa*.

**Erozja fundamentów**

Wszyscy pamiętamy zestawienie fundamentalnych elementów dla stopu jakim jest Europa – ich symbolami stały się trzy miasta: Jerozolima, Ateny i Rzym. Każde z nich symbolizuje inny porządek: w pierwszej kolejności duchowy fundament, dalej grecki namysł nad politycznością i filozoficzny wymiar wspólnoty oraz w końcu prawo i porządek. Remi Brague, w swoim słynnym eseju ukazał, że dwa pierwsze w sensie formalnym stanowią źródła, które pozostają poza Europą. Z kolei Rzym był w stanie przetrwać zarówno duchowość zrodzoną na wschodzie, jak i mądrość Grecji, aby stały się tym, co dziś znamy pod nazwą Europy. Nie jest to bez znaczenia, że to właśnie rzymska forma nadała kształt tworzącej się po upadku imperium tkance. Chrześcijaństwo, greccy filozofowie, Cyceron, Seneka czy Marek Aureliusz kształtowali cywilizację, którą dziś zwiemy zachodnią. Nie można zrozumieć czym jest Europa, bez szukania i ciągłego przyglądania się jej korzeniom. Pewien model, który był obecny w kulturze europejskiej, który świetnie nakreślił C.S. Lewis w swoim doskonałym szkicu pt. *Odrzucony obraz*, ukazuje, że to, co przyczyniło się do formowania naszego kręgu kulturowego było trwałe i nie skończyło się w momencie upadku cesarstwa rzymskiego, ale przeniknęło do średniowiecznego rozumienia świata i dalej trwało przez stulecia organizując pewien sposób obcowania z kulturą, nauką czy przede wszystkim transcendencją.

Europa coś traci. Widzimy to i wyczuwamy za każdym razem, gdy przed naszymi oczami przebiegają obrazki burzonego kościoła, manifestacji z tanimi hasłami tolerancji i otwartości czy też, gdy widzimy kolejne próby klejenia projektu UE. Właściwie trudno powiedzieć co to jest. Chyba najlepiej byłoby nazwać to „coś” tożsamością. Pewnie jest tak, że gdybyśmy porównali Europę do wielkiego budynku, to stan, który mamy dzisiaj, objawiałby się popękany sufitem grożącym zawaleniem

oraz osuwającymi się zmurszałymi ścianami. Nasza uwaga skierowana byłaby na te elementy konstrukcji, chociaż tym co powoduje straty – byłaby niewidoczna na pierwszy rzut oka erozja fundamentów, które to właśnie naruszają strukturę całego domu. Podobnie zdaje się sprawa wyglądać z Europą – uwijamy się wokół kryzysów finansowych, szukamy kolejnych kroków by ratować projekt Unii Europejskiej czy upatrujemy ratunku w prężnie działającej gospodarce, gdy pod spodem tracimy kontakt ze źródłami, które sprawiły, że Europa stała się mocna.

## **Kryzysy Europy**

Proces, o którym mowa ma wiele twarzy. Rzeczywiście na pierwszym miejscu zdaje się być kryzys tożsamości, a raczej odrzucenie własnego „ja” przez współczesne społeczeństwa. Pociąga to za sobą działania w konkretnych wymiarach. Pierwszym z nich, który do czasu „kryzysu imigracyjnego” był na czołówkach gazet i nie schodził z programów informacyjnych było widmo upadku Euro. Unia Europejska pod wpływem podobno nieodpowiedzialnego działania greckiego rządu miała stanąć w obliczu poważnego naruszenia europejskiej waluty, a co za tym idzie wielkiego tąpnięcia całego wspólnego rynku. Kryzys ekonomiczny ujawnił wszystkie słabości projektu jakim jest Unia Europejska. Mieliśmy bowiem jak na dłoni widoczny polityczną i w dużej mierze utopijną wizję możliwości kształtowania wspólnej gospodarki europejskiej, która ujawniła się jako sztucznie utrzymywany koncept służący za etap do federalizacji. Ponadto ujawnione zostały w ten sposób kulisy pompowania przez wielkie banki pieniędzy do kraju, o którym wiedziały, że nie jest w stanie sprostać swoim zobowiązaniom, a także odsłonięte zostały mechanizmy

działania największych politycznych graczy, którzy pod płaszczykiem troski o wspólne dobro potrafiły wymuszać zmianę rządów lub de facto ustanawiać protektorat – jak to było w przypadku Grecji.

Jednak kryzys finansowy, który dotknął Europę był tylko jednym z wielu. Mamy kryzys związany z imigrantami i szerzej z radykalną odmianą islamu, która szerzy się w często niekontrolowanych przez państwo dzielnicach w wielu miastach Europy Zachodniej (czytaj 3. numer TPCT), mamy problem z kryzysem Kościoła i jego formą (czytaj 7. numer TPCT). Europa zdaje się być rozdzierana przez kryzysy. Co więcej, ład międzynarodowy też zaczyna być przewartościowywany. Na naszych oczach może się okazać, że wielki żandarm dotychczasowego porządku międzynarodowego – Stany Zjednoczone mogą na nowo powrócić do polityki izolacjonizmu, w przypadku objęcia sterów przez Donalda Trumpa, albo utrwalić swoją politykę przeniesienia punktu ciężkości z Europy na Pacyfik (poprzez słynny pivot) – w przypadku wygranej Hilary Clinton. Z kolei Rosja zdaje się mieć ciągle wiele do powiedzenia w strukturze bezpieczeństwa w tej części świata i jak pokazuje doświadczenie, zarówno w przypadku Ukrainy, jak i zbrojnego zaangażowania w Syrii nie zamierza się instrumentu wojny za szybko wyrzekać.

Państwa europejskie przeżywają kolejne trudności – dla przykładu Francja, która przez wieki stanowiła wzorzec zachowania dla elit europejskich stała się państwem niezdolnym do przeprowadzenia jakichkolwiek reform (rzecz jasna poza ideologicznymi), stale narażonym na ataki terrorystyczne, nie utrzymującym kontroli nad swoim terytorium oraz tożsamościowo zagubionym. Z kolei Belgia na naszych oczach została wskazana jako państwo upadłe, a Hiszpania boryka się z naporem pretensji kolejnych regionów walczących w

pierwszej kolejności o autonomię, by sięgnąć w kolejnym kroku po zupełną niezależność. Do tego widmo Brexitu stawia pod znakiem zapytania doświadczenie polityczne, które spaja zachodnią Europę od dwóch pokoleń.

A przecież to nie koniec pewnego przewartościowania dawnego porządku. Kryzys Unii Europejskiej pociąga za sobą reakcję. Coraz to częściej w różnych państwach do głosu dochodzą partie radykalne, które budują swój przekaz w kontrze do dotychczasowej narracji o zjednoczonej Europie. Stanowią one probierz dla nastrojów, które zaczynają pobrzmiwać w całej Europie. Czy jest tu jeszcze miejsce dla patrzenia na dawne podziały polityczne – czy nadal parcelacja na lewicę i prawicę ma zastosowanie dla tak kształtującej się mapy politycznej Europy?

## Kryzys

Grecka etymologia pojęcia, które będzie przewijało się przez cały ten numer nie wskazuje jednak na jego jednoznacznie negatywny charakter. Czasownik *krinein* oznacza *rozdzielać, odsiewać, rozstrzygać, decydować, sądzić*, zaś pochodzący od niego rzeczownik *krisis* to *wybór, rozstrzygnięcie*. Być może nasza cywilizacja stoi właśnie na rozstaju, gdzie będzie musiała dokonać wyboru, w którą stronę iść dalej. Może wszystkie te czynniki, które powodują dzisiejsze przesilenia można oddalić, a Europa będzie zdolna zbudować od nowa sięgając do własnych źródeł. Być może. Jak widzimy czasy są niepewne, a sytuacja cokolwiek dynamiczna. Zdaje się, że wybory, które są teraz podejmowane przez społeczeństwa mogą kosztować je bardzo wiele. Miejmy nadzieję, że cena ta będzie warta wyniku.

